REKLAMA

SŁONECZNE BARCZEWO
Gotowe do odbioru
OSTATNIE WOLNE MIESZKANIA W CENTRUM BARCZEWA
888 88 31 31
ddom.eu
D.DOM

nr 16 (354) 2023 ISSN 1734-7076

NOWE Życie Olsztyna

NAKŁAD 20 000
16.08 – 01.09.2023
WWW.ZYCIEOLSZTYNA.PL

REKLAMA

KORKUĆ
CZĘŚCI UŻYWANE
KASACJA POJAZDÓW
DYWITY, ul. Olsztyńska 14 D
WWW.AUTOCZESCI-KORKUC.PL
KUPIMY KAŻDE AUTO
TEL. /89/ 511 91 00

Najlepszymi ambasadorami są mieszkańcy

Czytaj str. 3

REKLAMA

DANY
Rok założenia 1990
•BRAMY
•SZLABANY
•OGRODZENIA
•AUTOMATYKA
Olsztyn ul. Kołobrzeska 50
tel. 89 534 41 00, handel@danysc.pl
www.danysc.pl, www.sklep.danysc.pl

audiofon
pomagamy słyszeć lepiej
Zapraszamy na
BEZPŁATNE BADANIE SŁUCHU
Audiofon Olsztyn
ul. Burskiego 4 tel. 89 543 00 05
ul. Dąbrowszczaków 17 tel. 89 535 76 31
Przyjdź na bezpłatne badanie i odbierz prezent!
Bezpłatna infolinia: 800 806 900 • www.audiofon.com.pl

LOOMBARD.pl
SKUP / SPRZEDAŻ
WYCENA

REKLAMA

FIRMA RODZINNA OD 1990 r.
Węglo-Drew
SKŁAD OPAŁU i TARTAK OFERUJE
■ Orzech luzem 1700 zł ■ Orzech pakowany 1950 zł
■ Kostka 2130 zł ■ Ekogroszek luzem 1700 zł ■ Ekogroszek pakowany 1950 zł
■ Koks 3150 zł ■ Pellet 1650 zł
■ Tarcicę budowlaną ■ Tarcicę suchą ■ Termoizolacje STEICO
■ Tarcica Konstrukcyjna C24 Skandynawska 1968 zł/m³ brutto ■ Transport
Olsztyn, ul. Lubelska 29, tel. 660 410 269 lub 89 534 58 05
Czynne pn-pt 7:00-16:00, sb. 7:00-12:00, www.weglodrew.pl
Ceny obejmują 1 tonę produktu.

Marszałek wspiera bezpieczeństwo regionu i granicy

Po 200 tysięcy złotych zasili fundusze wsparcia policji, państwowej straży pożarnej i straży granicznej. Pieniądze zostaną przeznaczone na dosprzętowienie jednostek. Marszałek województwa Gustaw Marek Brzezin podpisał umowy o przekazaniu środków z komendantami wojewódzkimi.

Kolejny rok z rzędu środki bezpośrednio z budżetu województwa trafiają do służb mundurowych.

– Po popisaniu umowy przekazane środki w równym wymiarze dla każdej ze służb, pozostają w dyspozycji każdego z komendantów, którzy decydują o ich wydatkowaniu na najpilniejsze potrzeby. Taka forma wsparcia to nasz symboliczny wkład, jako województwa samorządowego, w bezpieczeństwo naszego regionu – tłumaczy marszałek Brzezin.

– Do tego, co otrzymaliśmy od samorządu województwa, dołożymy też swoje środki z budżetu policji, pół na pół, żeby zakupić dwa samochody osobowo-terenowe dla jednostek powiatowych policji lub komend miejskich – mówi insp. Arkadiusz Sylwestrzak, I Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie. – Taka forma wsparcia, jaką co roku udziela policji pan marszałek, jest dla nas bardzo cenna. Dzięki temu zakupiliśmy wcześniej pojazdy z wideorejestratorem, które poprawiają bezpieczeństwo na drogach. Prócz tego w ubiegłym roku dokonaliśmy także zakupów psów służbowych, które obecnie są wykorzystywane przez odziały prewencji policji w Olsztynie – dodaje inspektor.

Z kolei straży pożarnej przekazane 200 tys. zł posłuży do zasilenia funduszu na zakup samochodów ratowniczo-pożarniczych.

– Jeszcze w tym roku planujemy zakup siedmiu ciężkich samochodów dla jednostek pożarniczo-gaśniczych w naszym województwie. Specyfika naszej pracy polega na tym, że zawsze potrzebujemy dobrego sprzętu, który dużo kosztuje, więc każda forma wsparcia budżetu, z którego możemy doposażać jednostki jest dla nas bardzo cenna – dodaje nadbryg. Tomasz Komoszyński Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Olszynie.

Dwa, a może nawet trzy quady, potrzebne w pracy pograniczników zamierza z otrzymanego dziś wparcia nabyć straż graniczna.

– W naszych trudnych warunkach terenowych takie pojazdy patrolowe idealnie się sprawdzają, żeby dobrze patrolować nasz odcinek granicy państwa, cieszymy się, że otrzymaliśmy na to dodatkowe pieniądze – mówi płk Zbigniew Klimczyk Zastępca Komendanta Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej.

W latach 2021-2023 samorząd województwa wsparł Komendę Wojewódzką Policji kwotą łączną 700 tys. zł. Do Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej i Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej trafiło po 600 tys. zł.

REKLAMA

800 plus podpisane

Do sierpnia br. ZUS przelał na konta mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego 604,9 mln zł.

W 2022 roku – była to kwota 851,2 mln zł. Do końca lipca w warmińsko-mazurskim wpłynęło już 161,3 tys. wniosków o 500 plus. W 2022 r. wniosków było – 172,1 tys. W całej Polsce do końca lipca 2023 r. zostało wysłanych 4,64 mln wniosków na 7,2 mln dzieci. Do końca lipca konta rodziców zostały zasilone kwotą 14,5 mld zł. Rok wcześniej ZUS przelał rodzicom 73,6 mld zł. ZUS wypłaca pieniądze z programu 500 plus od stycznia 2022 r.

Obecnie z programu Rodzina 500+ korzysta ponad 6,5 miliona dzieci, a łączne wydatki na to wsparcie od początku jego istnienia do końca 2023 r. wyniosą około 255 miliardów złotych.

Prezydent Andrzej Duda podpisał dzisiaj nowelizację ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, która zakłada podwyższenie od 1 stycznia 2024 roku kwoty świadczenia 500 plus do 800 złotych. Zmiana nastąpi z urzędu, bez konieczności składania dodatkowego wniosku.

– Nie tylko nie trzeba będzie do nas złożyć żadnego wniosku, ale nie ma nawet potrzeby żeby z ZUS się kontaktować gdyż po 1 stycznia 2024 r. osoby, które już wcześniej złożyły wnioski o 500 plus dostaną wypłaty w nowej wysokości – zapewnia Iwona Kowalska-Matis, regionalny rzecznik prasowy ZUS na Dolnym Śląsku. Natomiast informacja o wyższej kwocie będzie przekazana rodzicom elektronicznie na platformie PUE ZUS – dodaje.

Według rzeczniczki, podwyżkę świadczenia otrzymają te osoby, które według stanu na 1 stycznia 2024 r. mają prawo do świadczenia w okresie świadczeniowym, który trwa od 1 czerwca 2023 r. do 31 maja 2024 r.

– Oznacza to, że na konta rodziców będzie wpływać rocznie o 3600 zł więcej. Przy dwójce dzieci jest to 7200 zł, a trójce – 10 800 zł – wylicza Kowalska-Matis.

Wszystkie pozostałe zasady funkcjonowania programu Rodzina 500+ pozostaną niezmienne. A to oznacza, że na początku przyszłego roku rodzice, oprócz większej kwoty na swoich rachunkach bankowych, nie powinni zauważyć żadnych innych zmian. Świadczenie będzie nadal wypłacane na bieżąco.

ZUS przypomina, że obecnie wypłaca świadczenie wychowawcze w wysokości 500 zł na każde dziecko. Świadczenie przysługuje do ukończenia przez dziecko 18. roku życia. Przy czym co roku od 1 lutego ZUS otwiera nabór na kolejny okres świadczeniowy trwający od 1 czerwca do 31 maja roku kolejnego.

Wnioski o świadczenie składane są jedynie drogą elektroniczną. Można to zrobić na kilka sposobów – poprzez aplikację mobilną mZUS na smartfony i tablety, bezpośrednio na Platformie Usług Elektronicznych ZUS, na portalu Emp@tia albo w bankowości elektronicznej jednego z kilkudziesięciu banków lub SKOK, które współpracują z ZUS.

Termin wypłaty świadczenia można sprawdzić w aplikacji mobilnej mZUS lub na PUE ZUS.

ZUS zachęca rodziców i opiekunów do składania wniosków przez aplikację mZUS. Jest ona dostosowana do ekranów smartfonów i tabletów, a do tego zawiera funkcje przyspieszające wypełnianie wniosków o świadczenia dla rodzin. Za jej pomocą można złożyć wniosek nie tylko 500+, ale też rodzinny kapitał opiekuńczy, dofinansowanie żłobkowe czy świadczenie Dobry Start 300+.

Jeśli ktoś nie złożył jeszcze wniosku o świadczenie wychowawcze 500+ na nowy okres świadczeniowy, powinien zrobić to jak najszybciej. Wniosek złożony w lipcu oznacza, że prawo do 500+ przysługuje dopiero od lipca, jako miesiąca złożenia wniosku. Nie dotyczy to sytuacji, gdy składamy wniosek na nowo narodzone dziecko. Wtedy mamy na złożenie wniosku trzy miesiące od dnia urodzenia dziecka, aby prawo do świadczenia zostało ustalone od tej daty.

Jeśli ktoś składał już wniosek o 500+ w poprzednim okresie i otrzymywał świadczenie, może utworzyć nowy wniosek na podstawie poprzedniego. Dzięki temu większość danych uzupełni się automatycznie. W razie potrzeby rodzic może je zmienić przed wysłaniem wniosku. W aplikacji można również sprawdzić, czy świadczenie zostało już przyznane, a także terminy zrealizowanych wypłat.

Źródło: ZUS Olsztyn

Życie Olsztyna
WYDAWCA: Agencja Reklamowo-Wydawnicza „INNA PERSPEKTYWA" Ilona Lik
redaktor naczelny: Leszek Lik, redakcja@zycieolsztyna.pl;
zespół redakcyjny: Andrzej Zb. Brzozowski, Krzysztof Szymański, Jacek Panas
rysunki: Zbigniew Piszczako;
skład DTP: Piotr Kędzierzawski;
Biuro promocji i reklamy: tel. 505 129 273;
(r) – materiał reklamowy lub powierzony, **ar-** archiwum redakcji.
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji powierzonych tekstów.
Druk: Polska Press Sp. z o.o.
Nakład 20 000

REKLAMA
Znajdź nas na:
zycie olsztyna.pl

Materiał powierzony

Najlepszymi ambasadorami są mieszkańcy

Stolica Warmii i Mazur jest w polskiej czołówce miast dobrych do życia. Pośród 16 wojewódzkich aglomeracji wziętych pod lupę przez fachowy serwis internetowy Business Insider, Olsztyn znalazł się tuż za podium. O plusach życia w stolilcy Warmii i Mazur i przeobrażaniu się miasta rozmawiamy z prezydentem Olsztyna, Piotrem Grzymowiczem.

Stolica Warmii i Mazur została uznana za jedno z najlepszych miast do życia w Polsce. Jest Pan zaskoczony?

Jest mi bez wątpienia bardzo miło z tego powodu. Myślę, że my wszyscy, jako olsztynianie, powinniśmy być z tego dumni, bo to nasza wspólna zasługa. Szczególnie, że dane, które były brane pod uwagę, są obiektywne. To nie czyjaś opinia, a konkretne wskaźniki, po trzy: ekonomiczne i pozafinansowe. Z drugiej strony od lat wraz z moim zespołem ciężko pracujemy, by przeobrażać Olsztyn w miasto przyjazne, w którym dobrze czują się nie tylko nasi goście, ale przede wszystkim ci, którzy spędzają tu najwięcej czasu, czyli wspaniali mieszkańcy. Z informacji, które do nas docierają wynika, że cały czas mamy sporo do zrobienia, ale także to, że zmieniamy Olsztyn na lepszy.

Tylko trzy miasta – Poznań, Katowice i Opole – zostały ocenione lepiej, niż Olsztyn...

...i do trzeciego w zestawieniu – Opola – zabrakło nam bardzo niewiele, a dostaliśmy identyczną ocenę, jak Wrocław, który przecież cieszy się ogromnym poważaniem, kilka lat temu był Europejską Stolicą Kultury, jest chętnie odwiedzany przez turystów z całego świata, jest silnym gospodarczo ośrodkiem. Poza tym, za nami są takie miasta, do których wielu często i chętnie nas porównuje, czyli Rzeszów, Lublin, Bydgoszcz czy Białystok.

Jesteśmy w czołówce rankingu jeśli idzie o poziom bezpieczeństwa, bezrobocie i czyste powietrze. A to przecież aspekty, które od lat są dla nas niezwykle ważne. Bliska współpraca ze służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo, szereg wspólnych programów, dają dobry efekt. W Olsztynie swoje centra mają światowe firmy, jak Michelin czy Citi, które ciągle się rozwijają. A powietrze to z jednej strony niejako oczywistość w naszym przypadku, ale też uruchomiony przez nas w 2017 roku program dotacyjny, w którym mieszkańcy mogą wymienić stare piece na nowoczesne, proekologiczne ogrzewanie albo przyłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej. To także zrealizowane przez nas inwestycje w transport zbiorowy, które przekładają się na ograniczenie emisji do atmosfery szkodliwych substancji.

Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna

W środku stawki jesteśmy pod względem dostępności mieszkań, czyli relacji między ich ceną, a zarobkami. Jednak widzimy, że przybywa nowych lokali, więc i ta sytuacja może się zmienić na naszą korzyść.

Ale nie we wszystkich kategoriach jest różowo. Bo średnie zarobki oraz dostęp do usług medycznych mieszczą nas w drugiej części stawki. Co mogło mieć na to wpływ?

W zestawieniu praktycznie nie ma miasta, które we wszystkich ocenianych dziedzinach było albo w czubie, albo dołowało. To oznacza, że nie ma idealnego miasta. Powinniśmy o tym pamiętać, że niezwykle trudne jest, szczególnie w dzisiejszych czasach, zaspokojenie wszystkich potrzeb na najwyższym poziomie. Niemniej każdego dnia pracujemy nad tym, by zapewnić jak najwyższy poziom rozwoju mieszkańcom Olsztyna.

Inna sprawa, że zarówno wysokość zarobków, jak i dostęp do ochrony zdrowia nie zależy w stu procentach od samorządu. Ostatnio, dzięki ciężkiej pracy lekarzy ze szpitala miejskiego, ta placówka dostała od Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy najnowocześniejszy na świecie sprzęt, pomocny w diagnozowaniu chorób reumatycznych. To jednocześnie poprawa jakości leczenia, jak i dostępności.

Można powiedzieć, że jesteśmy odpowiedzialni za stwarzanie odpowiednich warunków, np. do rozwoju biznesu. Jednak czasem, mimo najlepszych chęci, nie jesteśmy w stanie pokonać rozmaitych przeszkód. Przykład? Chcieliśmy zorganizować na terenach w pobliżu obwodnicy i ul. Lubelskiej Olsztyński Park Przemysłowy. Wniosek, który spełniał wszystkie warunki, byśmy mogli sięgnąć po 250-milionową dotację z budżetu państwa i miał szerokie poparcie społeczne, przepadł w ministerialnych gabinetach. Trudno to nawet skomentować, szczególnie, że to nie pierwsze nasze wnioski, które są ignorowane przez rząd. A to, że umiemy dobrze przygotowywać dokumenty, udowadniamy praktycznie w każdym konkursie o unijne dofinansowanie. Więc to nie w jakości wniosków jest problem, jak niektórzy próbują nam wmówić.

Jakość życia to nie tylko wskaźniki, ale także kulturalna, rozrywkowa czy sportowa oferta skierowana do mieszkańców. Nie brakuje głosów, że w Olsztynie nic się nie dzieje.

Nic się nie dzieje, poza tym, że jest zbyt głośno? Bo przecież i takie głosy pojawiają się dość często, że organizowane przez nas wydarzenia zakłócają spokój. Stąd trudno zgodzić się z opiniami o braku oferty. Z drugiej strony trudno, by zadowolić wszystkich, więc rozumiem także tych, którzy nie znajdują propozycji skrojonej idealnie pod ich gusta.

Jesteśmy przecież tuż po 9. edycji Olsztyn Green Festivalu, imprezy, podczas której kilkadziesiąt tysięcy osób przez trzy dni fantastycznie bawiło się nad jez. Ukiel. Nie tylko olsztynianie, ale także turyści z całej Polski, a nawet z zagranicy. To jest już nasza zielona marka. Inną naszą specjalnością jest triathlon, a przecież pod koniec maja kolejny raz gościliśmy Puchar Europy. Niewiele miast w Europie ma okazję gościć światową czołówkę w tej widowiskowej dyscyplinie sportu, światową obsadę miał też Orlen Beach Tour w siatkówce plażowej. Do tego trzeba dodać około setki bardzo różnorodnych imprez, skierowanych do różnych grup, organizowanych w miesiącach letnich przez Miejski Ośrodek Kultury. Zaraz będziemy mieć kolejną edycję półmaratonu, który cieszy się ogromnym zainteresowaniem i poważaniem w świecie biegaczy. A mówię tylko o wydarzeniach organizowanych lub współorganizowanych przez samorząd i jego instytucje. Dodajmy do tego imprezy, których inicjatorami są prywatne firmy, uważam, że naprawdę nie mamy się czego wstydzić.

Jakie będą kolejne działania, by poprawić jakość życia mieszkańców?

Przede wszystkim kończymy duże inwestycje – rozbudowę sieci tramwajowej i hali Uranii, która da nam kolejne, niezwykłe możliwości, jeśli chodzi o sport, organizację koncertów czy wystaw. Ubiegamy się o dofinansowanie, by rozpocząć przebudowę miejskiego stadionu. Nie możemy zapominać, że cały czas trwa ogromny program nasadzeń, w którym w naszym mieście pojawi się ponad 2,8 tys. nowych drzew, poza tym dziesiątki tysięcy krzewów, bylin i kwiatów. To wszystko niezwykle odmienia nasze miasto, sprawia, że będzie nam się tu żyło jeszcze lepiej. Nie ustajemy w działaniach, by każdy z nas był dumny z Olsztyna. Bo przecież to my, jako mieszkańcy, jesteśmy najlepszymi ambasadorami naszego miasta.

Sierpień 2023 w gminie Dywity pod znakiem sportu, muzyki i rozkoszy podniebienia

Maraton Rowerowy WARNIJA – Szlakami Warmii

Siódmy w historii Maraton Rowerowy „WARNIJA – Szlakami Warmii" miał miejsce tradycyjnie w pierwszy weekend sierpnia. W tym roku organizator imprezy (Stowarzyszenie WARNIJA, przy współudziale gminy Dywity i tutejszych „Morsów") przygotował dla uczestników pięć tras: 300 km, 150 km (szosową i gravel), 75 km oraz rodzinną 26 km.

W nocy z piątku na sobotę wystartowało 41 amatorów najdłuższej trasy; pierwszy z nich dojechał na metę już po 10 godzinach. Na obu trasach krótszego dystansu wystartowało łącznie 150 osób, między innymi niepełnosprawny ultramaratończyk na specjalnie przystosowanym wózku. Największą popularnością cieszyła się 75-kilometrowa trasa dla średniozaawansowanych – zdecydowało się z nią zmierzyć 160 rowerzystów. Natomiast w samo południe w trasę rekreacyjną po terenie gminy Dywity wyruszyło blisko 200 osób – głównie rodziny z dziećmi.

Wszystkim rowerzystom zapewniono opiekę ratowników medycznych. Osoby startujące w trasach szosowych wyposażono w nadajniki GPS umożliwiające bieżące śledzenie ich lokalizacji. Zapewniono im również napoje i przekąski w bufetach przy punktach kontrolnych oraz ciepłe posiłki regeneracyjne po zakończeniu imprezy. „WARNIJA" to nie wyścig. Ideą imprezy jest propagowanie zdrowego trybu życia, aktywnego wypoczynku, rekreacji i świetnej zabawy. Każdy, kto ukończy wybrany dystans – jest zwycięzcą i na mecie otrzymuje medal.

Liczba rowerzystów, którzy z perspektywy dwóch kółek chcą podziwiać uroki naszego regionu, wciąż rośnie. Tym razem przybyli do nas goście z całego województwa i innych części kraju (Świnoujście, Warszawa, Jaworzno, Rzeszów), lecz także z Europy (Litwa, Białoruś, Ukraina). W tegorocznej edycji wzięło udział ponad pół tysiąca osób, co stanowi prawdziwy rekord w historii imprezy.

Już 7 października szykuje się IV edycja innego wydarzenia – „Warniji Nocą". Zachęcamy do udziału i trenowania nocnej jazdy na dystansie 140 km – szczególnie osoby, które w przyszłym roku przymierzają się do startu w trasach ultra naszego sierpniowego maratonu.

Święto Warmińskiego Piwowara

Ledwie opadły emocje po Maratonie Rowerowym WARNIJA – Szlakami Warmii, a już tego samego dnia w Dywitach miała miejsce kolejna flagowa gminna impreza – Święto Warmińskiego Piwowara. Mimo kapryśnej aury, zachmurzonego nieba i przelotnych opadów, wszystko potoczyło się gładko, głośno i smacznie, a znakomita frekwencja utwierdziła organizatorów w przekonaniu, że warto inwestować czas i energię w rozrywkę na wysokim poziomie.

Wstęp na wydarzenie był – jak zwykle – darmowy, ale tegoroczne zainteresowanie imprezą przerosło chyba najśmielsze oczekiwania: szacuje się, że przez plażę nad jeziorem Dywickim przewinęło się kilka tysięcy osób. Uczestnicy zachwalali świetną atmosferę, dobór muzyki, doskonałe piwa i jedzenie oraz szczególne miejsce: amfiteatr z pięknym widokiem na jezioro Dywickie. Organizację wydarzenia wsparli lokalni przedsiębiorcy (m.in. sponsor strategiczny kultury i sportu w gminie Dywity – firma Bujalski Sp. z o.o.).

Pokazy warzenia piwa, finał Warmińskiego Konkursu Piw Domowych, żywność regionalna, turniej gry w kapsle o mistrzostwo gminy Dywity, stoisko kolekcjonerskie – tak w dużym skrócie wyglądał program wydarzenia. Znakomitej jakości piwa wystawiło aż 10 regionalnych browarów: Mikołajki, Warmia, Nowomiejski, Heilsberg, Last Bell, Kormoran, Ukiel, Green Head, Mazurski Browar i Ćwiartka. Pyszne jedzenie serwowały m.in. Bar Dzyndzałek, Ziemniak na drugie, Food Truck Grill&Chill, Gelato Naturale Olsztyn, a regionalną żywność sprzedawały: Gospodarstwo Rolne Antosiak (domowe wędliny i sery) i Sery Praslickie (regionalne sery zagrodowe z Warmii i Mazur). Przednie trunki można było nabyć w stoiskach: Zielarska Wioska Blanki (nalewki, syropy), Pasieka Wilka i ZULI Miodosytnia Warmińska (miody z Warmii, rzemieślnicze miody pitne), El Tiburon Olsztyn (cydry, wina, likiery, nalewki).

Prawdziwą wisienkę na torcie stanowiły tegoroczne koncerty muzyczne. Grupa Tres Akordes rozruszała publiczność coverami rockowych utworów, a olsztyński zespół Fajrant dał prawdziwego punkowego czadu. Wielbiciele znakomitego wokalu Tomka Lipnickiego znanego z zespołu Illusion mieli możliwość usłyszeć go w energetycznym koncercie formacji Lipali. Spektakularny i głośny finał wyśpiewała legenda polskiego rocka – Zespół Jary Oddział Zamknięty. Artyści dali z siebie wszystko, za co publiczność odwdzięczyła im się owacją na stojąco.

Mariaż dobrej muzyki z pysznym jadłem i zacnym napitkiem to połączenie, które sprawdza się od stuleci i prawdopodobnie nigdy nie straci na aktualności i atrakcyjności. Dlatego już dziś zapraszamy do Dywit na kolejną (ósmą z kolei) edycję wydarzenia w przyszłym roku!

Mój tata walczy na wojnie

Nie widziałam taty od pół roku – mówi 15-letnia Anna z Ukrainy. – Ja mojego nie widziałam od wiosny. Walczył w Bachmucie – dodaje 12-letnia Sofija. – Jesienią na wojnie zginął mój syn – wyznaje Tetiana, opiekunka dziewczynek. 40-osobowa grupa dzieci i młodzieży z obwodu rówieńskiego przyjechała na krótkie wakacje do Siemian, żeby zapomnieć o wojnie.

W ośrodku w Siemianach w gminie Iława, nad malowniczym Jeziorakiem, przez dziesięć dni na letnim obozie przebywały dzieci, których ojcowie wciąż walczą na wojnie z Rosją. Niektóre nie mają wieści od nich od wielu miesięcy. Niektóre tych wieści się już nie doczekają, bo ich ojcowie zginęli. Razem z dziećmi przyjechały do Siemian opiekunki z Ukrainy. Dwie straciły na tej wojnie synów. Przyjechali do Siemian (podobny wypoczynek został także zorganizowany w Wydminach) na zaproszenie marszałka województwa.

Samorząd województwa przeznaczył dotacje celowe dla gmin Iława i Wydminy na zorganizowanie pobytu na Warmii i Mazurach dzieci z obwodu rówieńskiego, z którym województwo współpracuje od ponad 20 lat. Główny cel spędzenia części wakacji młodych gości z Ukrainy na Warmii i Mazurach był taki, aby prócz poznania sąsiedniego kraju, dzieci odpoczęły od wojennej traumy. – Ta wojna ciągle w nich siedzi. Część dzieci jest zamknięta w sobie, brak w nich uśmiechu, nie bardzo chcą jeść. Staramy się do nich docierać na różne sposoby i zapewnić atrakcje. Mieliśmy rejs statkiem po Jezioraku, zabieramy je na basen, były w olsztyńskim planetarium i wyszły stamtąd zafascynowane. Jutro jedziemy nad morze, nawet gdy będzie padać, bo niektóre dzieci nigdy nie widziały morza. Dziś byliśmy w Grunwaldzie. Też im się podobało. Tak powoli małymi kroczkami odzyskują u nas uśmiech. Dużo rysują, żeby w ten sposób wyrazić swoje emocje. I mimo wszystko, potrafiły narysować słońce i tęczę – opowiada pan Wojciech, kierownik kolonii w Siemianach.

Oglądam prace zawieszone girlandami w świetlicy. Jeden malunek szczególnie przyciąga wzrok. To na czarnym tle odciśnięte ślady dziecięcych dłoni. Na kilku rysunkach widzę też serca pokolorowane w polskie i ukraińskie barwy narodowe. W przedziwny sposób ten symboliczny przekaz budzi wzruszenie.

Kiedy tam byłam, koloniści szykowali się do odwiedzin marszałka i przygotowywali krótki program artystyczny. W żółtych chusteczkach na szyjach, jak to na kolonii, włączały ukraińską muzykę. Chłopcy trochę dokazywali, dziewczęta ćwiczyły układy taneczne.

Korzystając z okazji chciałam z nimi porozmawiać, jak im tu jest. Wolałam ze starszymi, żeby nieopatrznie nie wzniecać w młodszych złych skojarzeń, kiedy rozmowa zejdzie na temat wojny. W końcu przyjechały tutaj, żeby od niej odpocząć. Dopiero później, w tracie rozmowy przekonałam się, że ta wojna przyjechała razem z nimi. Przez nią dorosły psychicznie wcześniej niż przestały być dziećmi. – Dla mnie to nie są ludzie, którzy napadli na nasz kraj i robią straszne rzeczy, jak w Buczy czy w Irpieniu. Na wojnie jest mój tata i wujek. Walczą w różnych miejscach. Początek wojny był straszny. Nie chodziliśmy do szkoły, siedzieliśmy w piwnicach. Ludzie wykupili wszystko ze sklepów, uciekali w panice, brakowało benzyny. Teraz już przywykłam do wojny i staram się żyć normalnie, ale pomagamy naszym żołnierzom jak możemy. Organizujemy w szkole różne zbiórki, na przykład środków opatrunkowych, piszemy do nich kartki i dziękujemy, że walczą za nasz kraj. Gdybym miała przeszkolenie medyczne i była trochę starsza, też bym poszła walczyć za Ukrainę – opowiada 15-letnia Anna. Jest śliczna i smukła jak gałązka. Gdy mówi, robi to całą sobą. A w tym co mówi jest bardzo dojrzała. W przyszłości planuje zostać dziennikarzem. Do Polski przyjechała pierwszy raz. – Bardzo u was pięknie. Jesteśmy wam bardzo wdzięczni, że nam pomagacie, że nas tutaj przyjęliście, że dajecie nam tyle dobra. Kiedy jest wojna człowiek odwyka od dobra, a jak tutaj przyjechaliśmy każdy chce nas przytulać, zrobić przyjemność. Dziękujemy wam, nie tylko za to, że mogliśmy tu przyjechać, ale za wszystko – dodaje dziewczyna.

Dzeci z Ukrainy przyjechały do naszego regionu na wakacje na zaproszenie marszałka Gustawa Marka Brzezina. Fot. Marcin Tchórz

Obok Anny siedzi Irena, drobna blondyneczka o kręconych włosach i delikatnej, ale poważnej buzi. W dniu, w którym rozmawiamy, obchodzi trzynaste urodziny. Słucha tego, o czym opowiada jej starsza koleżanka i walczy ze łzami. Jest córką lekarza, który też poszedł na wojnę. – Ostatni raz widziałam tatę wiosną… nie wiem, gdzie jest i bardzo za nim tęsknię… – głos jej się łamie, chwytają się z Anną za ręce.

Tetiana, opiekunka dziewcząt, która nam towarzyszy, przytula obie podopieczne, mówi do nich kojącym głosem. Irena się uspokaja, chce mówić dalej. Patrzę w jej poważne oczy, które widziały za dużo jak na swoje 13 lat. – Wojna to strach, proszę pani. Gdzie może spaść rakieta, gdzie będzie wybuch. Boję się tego. Któregoś razu w Siemianach wyła syrena. Podbiegam wtedy do okna, żeby zobaczyć czy nie lecą samoloty. Przyzwyczaiłam już się do wojny, ale to i tak mimo wszystko jest straszne. Mam świadomość tego, że mogę zginąć w każdej sekundzie – wyznaje dziewczynka. – Nie wyobrażasz sobie, jakie to okropne uczcie, kiedy wyją syreny i spadają bomby – do rozmowy włącza się Tetiana. Do Siemian przyjechała, jako opiekunka dzieci z gminy Wołodymerecka. Z zawodu jest lekarzem. Pracuje jako anestezjolog w tamtejszym szpitalu. Na wojnie walczy jej pięciu kuzynów. – W szpitalu staramy się pracować normalnie. Robimy operacje, przyjmujemy porody, ale zagrożenie jest, bo w każdej chwili może zacząć się nalot. Mamy przygotowane schronienia i tak funkcjonujemy, starając się normalnie żyć. Jednak to, co się stało, wojna, na długo odbije się na psychice naszej i naszych dzieci – dodaje lekarka.

Do naszego stolika, przy którym rozmawiamy przysiada się Natalia, druga z Ukrainek, która przyjechała do Siemian jako opiekunka. Z zawodu jest pedagogiem. Nosi żałobną opaskę. – Jesienią mój syn, Dima, zginął na wojnie – zaczyna i też walczy ze łzami, choć stara się być twarda. – Miał 26 lat. Nie musiał iść na wojnę, bo był ojcem niepełnosprawnego dziecka, ale poszedł. Takich kobiet jak ja jest u nas dużo. Wiemy, że nasi synowie, mężowie, bracia, poświęcają życie za naszą wolność i za naszą ojczyznę. To dla nas matek i żon nie jest łatwe, uwierz mi. To potworne, bo żadna matka nie powinna chować swojego dziecka, ale wierzymy, że śmierć naszych synów, mężów czy ojców nie pójdzie na marne. Że dzieci, które tutaj widzisz, i te, które zostały u nas, będą żyć w pokoju – mówi z determinacją i pewnością w głosie. – Ja też wierzę, że wojna prędko się skończy i skończy się naszym zwycięstwem – dodaje Anna. Irena też temu przytakuje. – W Polsce jesteśmy pierwszy raz i jest nam tutaj bardzo dobrze. Obcy ludzie się do nas uśmiechają, witają jak swoich. Chciałbym zostać tutaj przez całe wakacje, ale tęsknię za domem, chociaż u nas teraz jest smutno, ale to nasza ziemia. Kto jak nie my, ma ją po wojnie odbudować? Potem będzie jeszcze piękniejsza – deklaruje dziewczynka, a ja kolejny raz przekonuję się, jak bardzo jest dojrzała.

Natalia widzi moje zdumienie, gdyż mówi, obejmując obie nastolatki. – Widzisz jakie mamy mądre dzieci. Mają tylko 13 i 15 lat, a już musiały dorosnąć przez wojnę. Nie powinno tak być, bo wojna jest złem, ale wygramy i dla nas z tego zła, narodzi się dobro. – Na pewno – potwierdzam, ujęta ich niezwykłą jednością w obliczu nieszczęścia.

Tego dnia, również inna z dziewcząt na obozie w Siemianach obchodziła urodziny. Także Anna. Jej ojciec też walczy na wojnie. – Od dziś mam szesnaście lat. Szkoda, że nie mogę obchodzić urodzin z tatą. Nie widziałam go od czterech miesięcy. Wojna to ciężki temat, ale jesteśmy silnym narodem i wierzę w nasze zwycięstwo – mówi z uśmiechem jubilatka, która po raz pierwszy przyjechała do Polski i bardzo jej się u nas podoba.

Właśnie zwycięstwa życzył ukraińskim gościom marszałek województwa Gustaw Marek Brzezin, który w towarzystwie Ireny Petryny, swojego pełnomocnika ds. uchodźców wojennych z Ukrainy, Anety Bryskiej z-cy dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej urzędu marszałkowskiego oraz iławskich samorządowców: wójta Krzysztofa Harmacińskiego i jego zastępcy Andrzeja Brachema, odwiedził dzieci. – Chcemy, aby w Ukrainie jak najszybciej zapanował pokój. Pamiętajcie, że tuż za granicą macie przyjaciół, Polaków, takich jak wy młodych ludzi, którzy będą z wami budować przyszłość – mówił podczas powitania marszałek.

Iławscy samorządowcy także skierowali do dzieci i opiekunów słowa wsparcia i solidarności. Na przybyłą delegację czekał występ artystyczny przygotowany przez młodzież. Dzieci odśpiewały hymn Ukrainy, a na koniec wykonały chóralny okrzyk, który znaczy więcej niż tysiąc słów – DZIĘKUJEMY!

Podczas występów nawet męskie oczy zachodziły łzami, kiedy mała Sofia pięknie zaśpiewała przejmującą piosenkę o tęsknocie za tatą, który zaginął na wojnie. – Znalazłam tę piosenkę w Internecie. Jest też trochę o moim tacie. Nie widziałam taty od dawna. Walczył w Bachmucie, był ranny, na trochę przyjechał do domu i znów wrócił na wojnę. Bardzo za nim tęsknię… – wyznaje 12-latka.

Na koniec wizyty było przyjęcie niespodzianka dla jubilatek, wspólny tort i upominki od marszałka dla wszystkich dzieci, które od 1 do 10 sierpnia br. odpoczywały w Siemianach od wojny.

Ładnie to brzmi; „Wszystkie dzieci nasze są". Podpisuję się pod tym wszystkimi rękoma, które mam. Ale niestety nie do przesady. Ludzie stworzyli prawo o bezstresowym wychowanu naszych pociech i skutki tego już mamy. Tylko rodzice dokładnie wiedzą, jak wychowywać swoje pociechy.

Dziecięcy problem

Narzucone im zakazy, nakazy czy obowiązki tylko utrudniają wychowanie, a potem tworzą armię nieprzystosowanych do życia ludzi. Rosnący młody człowiek jest jak gąbka, chłonie wszystko, co widzi, słyszy i czuje. Każdy dorosły wie, jakie popełnił błędy i stara się je naprawić. Dziecko tego jeszcze nie umie, ale szybko się uczy i przyswaja przeważnie tylko to, co mu sprawia przyjemność, i do tego w głębi duszy ma w nosie to, co rodzice starają się jemu przekazać.

Kiedy rodzic zabrania mu z myślą oczywiście o jego dobru, korzystania z telefonu komórkowego, to dobrze wie, czym to grozi. Dziecko widzi tylko wspaniałą zabawę, nie zastanawia się, co będzie za pięć czy dziesięć lat. Nauka nie idzie w las. Dzieci uczą się, że przy bezstresowym wychowaniu praktycznie wszystko im wolno, a że nie są w ciemię bite, natychmiast to wykorzystują z niezłym skutkiem. Przykładem może być takie zdarzenie. Ojciec zabrał dziecku smartfona, bo ono nie chciało jeść obiadu, tylko stukało w klawiaturę. Milusińskie natychmiast z innego telefonu zadzwoniło na policję, wymyślając różne rzeczy. Dobrze wiedziało że jest bezkarne. Skończyło się zatrzymaniem rodzica i pobytem w izbie dziecka.

I co? Dzieciątko wygrało, a teraz pewnie robi w domu co chce, bo straszy rodziców, że zadzwoni na policję. I co dalej? To jest bezstresowe wychowanie. Gdy byłem u znajomych przy stole siedziała czteroletnia dziewczynka. Pluła, krzyczała, rzucała sztućcami. Nic nie pomagało goście robili dobrą minę do złej gry, śmiali się, a dziecku w to graj. Nie wytrzymałem, podszedłem, zabrałem dzieciątko i wyniosłem do pokoju obok i posadziłem na kanapie. Po paru minutach babcia przyszła i zabrała małą z powrotem do stołu. Dziecko pięknie jadło, nie krzyczało, nie psociło. Do tej pory, a już jest podlotkiem, przy stole zachowuje się wzorowo.

Zastanawiam się, co zrobić w restauracji, kiedy rozwydrzeni mali konsumenci krzyczą, biegają i przeszkadzają gościom, a rodzice poza kilkoma słowami: uspokójcie się, tak nie wolno, nic innego nie robią. Mam zwrócić uwagę dzieciom czy rodzicom? Może, aby było bez stresu dla malucha wszyscy konsumenci powinni opuścić lokal. Jak teraz dziecko nauczy się, że w restauracji można rozrabiać, to jako dorosły będzie robił bezstresowe burdy. Dlatego jestem za tym, aby takie rodziny z rozrabiającymi dziećmi wypraszać z lokalu lub mieć zamkniętą salę dla osób z małymi dziećmi. Albo drastycznie! Wywiesić tabliczkę „dzieci nie są mile widziane". Już taki napis na drzwiach ekskluzywnej restauracji widziałem. Jak nie dajemy sobie rady, to zostańmy z dziećmi w domu. A co maja robić pasażerowie w samolotach czy w pociągach, gdy małe diabły dają niezły koncert?

Myślę, że gdyby bezstresowo ukarać rodziców i to dotkliwie to z tych środków transportu by nie korzystali. Jest to narażanie innych osób na stres, a to już jest karalne. Zgadzam się. Jest bezstresowe wychowanie, ale do tego powinna być definicja, bo nawet próby słownej perswazji mogą wywołać stres u małego człowieka. Zofia Nałkowska trafnie napisała: „Ludzie ludziom zgotowali ten los". Kochamy tworzyć nakazy i zakazy, więc stwórzmy takie prawo, co będzie broniło ludzi, którzy lubią dzieci swoje i cudze, ale nie chcą być narażeni na ich psoty i krzyki szczególnie w miejscach publicznych, w których niekoniecznie milusińskie muszą przebywać nawet z rodzicami.

Jacek Panas

Dzieciństwo to jeden z najpiękniejszych okresów w życiu każdego człowieka. Żeby tak jednak było, wiele zależy od wzajemnych relacji pomiędzy dorosłymi a dziećmi. Przytoczony przez Ciebie, Jacku, fragment refrenu piosenki Majki Jeżowskiej – „Wszystkie dzieci nasze są", najlepiej to ilustruje. Życie niestety pisze czasami różne scenariusze. Dlatego nawet prawa i obowiązki rodziców wobec własnych dzieci ujęte są w normy prawne. Podejrzewam, że mało kto jednak zapoznał się z nimi i w wielu przypadkach funkcjonują tylko na papierze.

Dzieckiem być

Najważniejszą rolę w wychowaniu dzieci odgrywa głównie tradycja. Pamiętamy, jak rodzice zachowywali się w stosunku do nas i często przenosimy to na grunt własnej rodziny. Bo przecież my najlepiej wiemy, jak trzeba i powinno się wychowywać własne dziecko. Widzę, Jacku, że podzielasz to zdanie. Sam jednak przyznajesz, że młody człowiek chłonie wszystko jak gąbka. Niestety nie tylko te dobre, ale także i złe rzeczy. Nie potrafi bowiem tego rozróżnić. Niektóre nawyki, jak odruch bezwarunkowy, pozostają na stałe.

Telefon komórkowy w rękach dziecka, to osobny temat. Znam wielu rodziców, którzy są dumni z tego, że ich pociecha, zanim zaczęła dobrze mówić, potrafiła uruchamiać podstawowe funkcje w tym urządzeniu. Z czasem już nie umiała się bez tego obejść. Z punktu widzenia niektórych rodziców (bo nie można tu niczego generalizować) jest to najlepszy sposób na zajęcie czymś dziecka. To już nie są czasy książki czy nawet filmów dla dzieci. Mieszkam koło szkoły i codziennie widzę grupy uczniów zapatrzonych w swoje smartfony. Nawet idąc obok siebie „rozmawiają" posługując się SMS-ami. To jest chyba poczucie jakiejś wspólnoty?

Rys. Zbigniew Piszczako

Zabranie dziecku telefonu nie rozwiązuje sytuacji, a wręcz ją pogarsza. Czego najlepszym przykładem w opisanym przez ciebie przypadku była interwencja policji. Na wezwanie dziecka. Nie ma przecież racjonalnego powiązania pomiędzy konsumpcją a korzystaniem z urządzenia. Wystarczy rozejrzeć się w restauracji. Telefony komórkowe są w ciągłym ruchu. To jest przecież najpopularniejszy, współczesny komunikator.

Rodzice mają określone ustawowo prawa i obowiązki wobec dzieci. Kodeks rodzinny i opiekuńczy precyzyjnie określa treść i sposób realizacji takich działań. Wytyczne dotyczą każdej sfery działania rodzica, które mają bezpośredni wpływ na sytuację dziecka. Obserwowane od najmłodszych lat wzorce zachowań, rzutują na całe życie. Nie tylko społeczne, ale także zawodowe. Władza rodzicielska trwa do osiągnięcia przez dziecko pełnoletności, ale nie oznacza to, że natychmiast kończy się z tą chwilą.

Nie należy jednak zapominać, że na dziecku także ciążą różne powinności. Takim podstawowym prawem, a zarazem obowiązkiem dziecka wobec rodziców jest posłuszeństwo. Niestety kodeks nie precyzuje w jaki sposób można i należy je egzekwować.

Wiele razy, podobnie jak Ty, Jacku, byłem świadkiem różnych sytuacji w relacjach rodzic-dziecko. Nie wszyscy rodzice potrafili sobie z tym poradzić, zwłaszcza wobec presji otoczenia. Niektórym to się udało, siłą perswazji, rozmową, argumentacją, nawet małym szantażem, na cale szczęście bez użycia przemocy. Taka reakcja fizyczna jest tylko oznaką słabości.

Dlatego, Jacku, jestem przeciwny Twojemu pomysłowi wypraszania takich dzieci (wraz z rodzicami) z lokalu. Lepiej już, jeżeli warunki lokalowe na to pozwalają, zagospodarować osobną salę dla rodziców z małymi dziećmi.

Z doświadczenia wiem, że dzieci czują się najlepiej, gdy są czymś zajęte. Obserwowałem to między innymi podczas lotu samolotem. Stewardessa miała przygotowane dla małych pasażerów jakieś zabawki, które całkowicie absorbowały ich uwagę. Więc jednak można i niekoniecznie musi to być smartfon.

Andrzej Zb. Brzozowski

REKLAMA

REKLAMA

Narodowe Czytanie 2023

Prezydent Olsztyna zaprasza do udziału w kolejnej odsłonie Narodowego Czytania.

Już 9 września olsztyńscy bibliotekarze przedstawią własną twórczą interpretację wybranych fragmentów powieści „Nad Niemnem" autorstwa Elizy Orzeszkowej przy muzycznym akompaniamencie zespołu pod kierunkiem Mateusza Cwalińskiego.

Zachęcamy do wspólnego wysłuchania tego wyjątkowego dzieła w sercu Olsztyna – tegoroczne Narodowe Czytanie odbędzie się w centrum miasta, na scenie przy Muzeum Nowoczesności (ul. Knosały 3b)* w godz. 12.00 – 14.00.

Program Narodowego Czytania:

- uroczyste otwarcie przez Prezydenta Olsztyna,
- muzyczny występ,
- głośne czytanie w wykonaniu bibliotekarzy,
- otwarty mikrofon,
- konkurs literacki.

**W razie deszczu wydarzenie zostanie przeniesione do Muzeum Nowoczesności.*

Organizatorzy:
Samorząd Olsztyna, Miejska Biblioteka Publiczna, Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie

Wydarzenie pod Honorowym Patronatem Pary Prezydenckiej.

Dofinansowano ze środków Samorządu Olsztyna.

Potencjał miodów w profilaktyce chorób cywilizacyjnych

Potencjał miodów do zapobiegania m.in. nadciśnieniu tętniczemu, otyłości i chorób neurologicznych – zbadają naukowcy z Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie w ramach projektu finansowanego z NCBiR.

– Miody są bogate w wiele składników o prozdrowotnym działaniu, co zostało już opisane w publikacjach naukowych – mówi dr Małgorzata Starowicz, kierownik Zakładu Chemii i Biodynamiki Żywności IRZiBŻ PAN w Olsztynie. – My podjęliśmy się sprawdzenia potencjału miodu w profilaktyce chorób cywilizacyjnych. Zweryfikujemy, czy miody – wzbogacone o celowane dodatki antyoksydantów pochodzenia naturalnego – mają potencjał do zapobiegania m.in. nadciśnieniu tętniczemu, otyłości czy chorobom neurologicznym takim jak np. Alzheimer.

Polska jest największym producentem miodu w Europie, a jego produkcja jest istotnym elementem krajowej gospodarki.

W ocenie dr Małgorzaty Starowicz, warto monitorować i udoskonalać techniki analityczne do oznaczania poziomu związków bioaktywnych, czyli takich które mogą wpływać na prawidłowe funkcjonowanie naszego organizmu, ponieważ wysokie zanieczyszczenie środowiska, stosowanie środków ochrony roślin czy zmiany klimatyczne (np. susze) negatywnie wpływają na ilość produkowanego przez pszczoły miodu oraz na jego jakość.

– Najczęściej spożywanymi rodzajami miodów są wielokwiatowy, lipowy i gryczany – wskazuje naukowczyni. – Wszystkie miody są zdrowe, jednak we wcześniejszych naszych badaniach wykazaliśmy, że to ten ostatni, miód gryczany, jest najbogatszym źródłem związków polifenolowych spośród podstawowych gatunków miodów i to on wykazuje najwyższą aktywność przeciwutleniającą.

A czym się kierować kupując miód?

– Często konsumenci kierują się krystalizacją miodu uważając to za walor negatywny, jednak jest to proces naturalny – mówi badaczka. – Warto pamiętać, że każdy miód jest specyficzny pod tym względem np. miód akacjowy może pozostać płynny nawet przez kilkanaście miesięcy, w przeciwieństwie do miodu rzepakowego, który krystalizuje bardzo szybko, bo proces krystalizacji zaczyna się już po 1-2 tygodniach. Z kolei miód wrzosowy krystalizuje przybierając postać „galaretkowatą".

Przypomina też, że najlepiej kupować miód prosto z pasieki albo od lokalnych producentów.

Źródło: www.olsztyn.eu

REKLAMA

REKLAMA

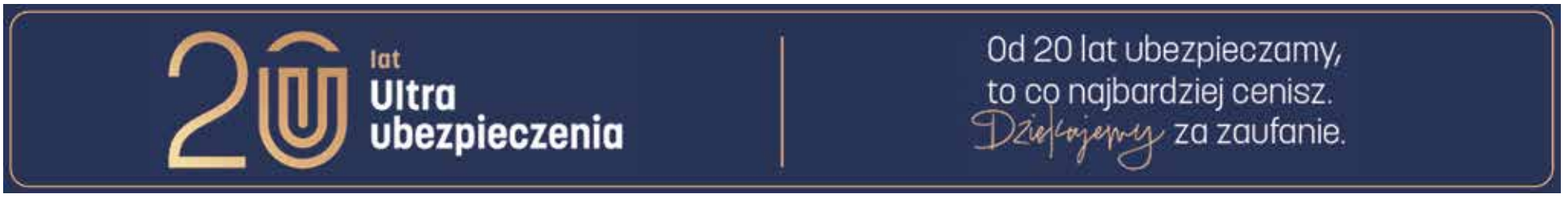

Znane i nieznane historie Olsztyna

Największą frajdę miały dzieci, kiedy mogły biec za jadącymi kolorowymi wozami i móc przyglądać się swoim rówieśnikom, jak również dorosłym leżącym na piernatach w oszklonych domkach na kółkach ciągniętych przez piękne konie. Takie obrazy zostały w głowach niejednemu mieszkańcowi osiedli Likusy, Koloni Mazurskiej czy Dajtek. Lata pięćdziesiąte XX wieku to okres kiedy co roku, gdy tylko robiło się ciepło, do miasta zaprzęgami konnymi zjeżdżali się Cyganie.

Nikt nie wie, skąd przyjeżdżali i dokąd się potem udawali. Pojawiali się nagle, a po kilku a może kilkunastu dniach nagle znikali. Tak jak wspominali tamte czasy dorosłe już dzieci po podmiejskich osiedlach pocztą pantoflową rozchodziła się wieść: Cyganie jadą! Natychmiast ze sznurków, znikała rozwieszona pościel, ogrodowe narzędzia, a bramki na posesje zamykane były na klucz. W tamtych czasach mówiło się, że jak tabory opuszczały obozowiska po cichu w nocy to znaczy, że zakończyli handel końmi nie zawsze uczciwy.

Pewien Warmiak z podolsztyńskiej wsi kupił na targowisku na placu Roosevelta pięknego karego konia. Dumnie przeprowadził go przez wieś i żeby wszyscy widzieli, uwiązał go na podwórku, aby wszyscy mogli podziwiać jego nowy zakup. Sam poszedł do domu na obiad. Spadł deszcz i rumak z karego zamienił się w siwego i do tego okazało się, że był to koń sąsiada, któremu siwka ukradziono kilka dni wcześniej. Szybko pojechał do Olsztyna, ale Cyganów już nie było. Inną specjalnością Cyganów, znaną tylko im i przekazywaną tylko w rodzinie, było bielenie czyli cynowanie kotłów, używanych w przemyśle spożywczym. W Olsztynie odbywało się to często na, ogrodzonym murem placu w centrum miasta między ulicami Kołłątaja i Prostą. Później w tym miejscu wybudowano Dom Rzemiosła, czyli siedzibę olsztyńskich rzemieślników.

Można przyjąć, że rok 1955 był przełomowy dla Cyganów, którzy przyjeżdżali taborami do Olsztyna. Na Kolonii Mazurskiej osiedlił się baro-rom (najważniejsza postać w społeczności romskiej), czyli Zbigniew Bilicki. Mało kto wtedy wiedział, że był on przewodniczącym Rady Starszych Polskiej Społeczności Romskiej. Od samego początku jak zamieszkał na stałe w mieście, zaczął opiekować się swoją społecznością romską. Jako baro-rom wprowadził nowe porządki. Był on pierwszym osiadłym w mieście Cyganem. Za jego przykładem poszła cała jego rodzina, a także innych 150 rodzin romskich, które wybrały życie osadnicze. Dzięki Bilickiemu miejskie władze Cyganom przydzieliły mieszkania głównie przy ulicach Jagiellończyka, Warszawskiej, Ratuszowej Curie-Skłodowskiej i na Kolonii Mazurskiej tworząc niechcący małe osiedla zamieszkiwane przede wszystkim przez społeczności, które według swojej cygańskiej tradycji podlegały wójtowi, kultywując swoje zwyczaje i obyczaje, ale niestety już jako osadnicy to nie znaczy, że czasami nie wybierali się na długie wędrówki po kraju i świecie

Pierwszą bardzo ważną inicjatywą wójta Bilickiego było utworzenie spółdzielni kotlarskiej Metalowiec. Zatrudnieni w niej byli prawie sami Romowie. Początkowo rotacja była bardzo duża, bo Cyganie przyjeżdżali, popracowali trochę i odjeżdżali. Zmieniło się to po 1964 roku, kiedy polskie władze zaczęły zmuszać Romów do osiedlania się na stałe nie tylko w Olsztynie, ale w całym kraju. W 1969 roku w Olsztynie mieszkało ponad 170 romskich rodzin, a w spółdzielni na stałe było zatrudnionych 90 osób trudniących się głównie kotlarstwem. Równolegle z nakazem osiedlania się Romowie musieli spełnić obowiązek szkolny i w tym również pomagał im wójt. Prowadził wśród społeczności prelekcje i pogadanki mówiące, że uczyć się trzeba. Częściowo to pomogło i dzieci zaczęły chodzić do szkół. W tych placówkach położonych w pobliżu większych osiedli tworzone były nawet cygańskie klasy.

Dbał on również o rozwój kulturalny swoich pobratymców. Pomógł założyć dwa zespoły folklorystyczne takie jak: zespół pieśni i tańca Baro Drom – czyli daleka droga, którym kierował, a także Cierhan, po polsku gwiazdka. Wykształcił muzycznie 8 pokoleń romskich artystów. Gdy zespoły wyruszały na trasy koncertowe, jechały z nimi również dzieci artystów, aby nie przerywały nauki. Zatrudniano dwie nauczycielki, które podczas długiej wędrówki uczyły dzieci. Po latach z zespołów powstała duża grupa estradowa Romanca, którą kierował już syn pierwszego wójta olsztyńskich Romów, Roland.

Zbigniew Bilicki, nim przyjechał do Olsztyna, był więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych. Jako jeden z nielicznych przeżył komorę gazową. Pomaganie braciom miał we krwi. W obozach niejednego Roma uratował od śmierci. Gdy przyjechał do Olsztyna, jego pomoc bardzo przydała się pobratymców, którzy musieli dostosować się do nowych warunków, to znaczy do osiadłego trybu życia. Dzięki niemu powstały romskie świetlice dla dzieci, a nawet dom kultury. Z powodu zastosowania nowych technologi i materiałów z roku na rok zmniejszało się zapotrzebowanie na usługi i w związku z tym Spółdzielnia kotlarska Metalowiec w latach 70. XX wieku zakończyła swoją działalność.

Bilicki był bardzo odważnym człowiekiem. W czasach Solidarności, przechowywał nielegalną prasę, roznosił ulotki, organizował kryjówki ściganym przez służby bezpieczeństwa. Można powiedzieć, że w Olsztynie wójt gminy romskiej działał na każdym polu. Od kultury, szkolnictwa do organizacji społecznych. Był honorowym członkiem Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego, pomagał przy podejmowaniu pracy przez młodych Cyganów, aktywnie działał w Radzie Starszych Społeczności Romskiej w Polsce. Był arbitrem w olszyńskiej gminie, której był wójtem. Za swoje zasługi w 2010 roku uhonorowany został przez prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego Złotym Krzyżem Zasługi.

Przez lata olsztyńscy Cyganie asymilowali się ze społeczeństwem. Pozmieniali miejsca zamieszkania, także w dawnych ich prawie zamkniętych społecznościach, Romów jest co raz mniej. Wójt olsztyńskiej romskiej gminy Zbigniew Bilski zaprzestał swojej działalności, gdy musiał opuścić ziemski padół w 2013 roku. Cyganie w Olsztynie zostali i dalej mieszkają i pracują, już teraz, jak oni mówią, w swoim mieście.

Jacek Panas

Naukowcy z UWM ustalili, co olsztynianie robią nad jeziorami

Co najczęściej olsztynianie robią nad wodami? Które jeziora w Olsztynie są najlepsze w opinii mieszkańców, a które podnoszą atrakcyjność gruntów? Naukowczynie z Wydziału Geoinżynierii UWM zakończyły badania, które powinny zainteresować m.in. agentów nieruchomości.

Dr hab. inż. Agnieszka Dawidowicz, prof. UWM, kierowniczka Katedry Gospodarki Nieruchomościami i Systemów Informacji Geograficznej oraz dr hab. inż. Małgorzata Dudzińska, prof. UWM i dr inż. Marta Gross zakończyły właśnie badania dotyczące dostępności niebieskiej infrastruktury Olsztyna pod kątem jej użyteczności społecznej.

Naukowczynie z Wydziału Geoinżynierii postanowiły sprawdzić, jakie funkcje zbiorników wodnych są ważne dla ludzi.

– Powszechnie wiadomo, że sąsiedztwo jeziora, rzeki, oczka wodnego czy stawu znacząco wpływa na cenę nieruchomości, bo ludzie takie wodne sąsiedztwo sobie cenią – wyjaśnia prof. Małgorzata Dudzińska.

– Po analizie literatury naukowej ustaliłyśmy, że zbiorniki wodne w ludzkim rozumieniu pełnią sześć funkcji: rekreacyjną, ekologiczną, edukacyjną, ekonomiczną, społeczną i estetyczną. Funkcje rekreacyjna i estetyczna są jasne. Pod pojęciem funkcji ekologicznej rozumiemy to, jak bogatą florę i faunę ma dany zbiornik. W edukacyjnej chodzi o to, czy przy danym zbiorniku stoją tablice informacyjne opisujące jego walory, świat zwierzęcy i roślinny w nim występujący. Pod pojęciem funkcji społecznej kryją się nadwodne miejsca do rekreacji, grillowania, place zabaw dla dzieci. W ekonomicznej chodzi o to, czy na sąsiedztwie wody można zarabiać, organizując hotele, gastronomię, wypożyczalnię sprzętów wodnych itp. – dodaje prof. Agnieszka Dawidowicz.

Najpierw na podstawie bazy danych o obiektach topograficznych BDOT10k naukowczynie ustaliły, ile jest zbiorników w Olsztynie. Doliczyły się prawie 200, w tym 15 o powierzchni powyżej 1 ha.

Drugi etap to weryfikacja zbiorników w terenie. Po weryfikacji liczby i stanu olsztyńskich zbiorników wodnych naukowczynie opracowały internetową ankietę, którą rozesłały do mieszkańców miasta. Otrzymałyśmy 120 odpowiedzi. Nie jest to dużo, ale wystarczyło, aby zarysować tendencje, a poza tym wyniki tej ankiety są dość zaskakujące – mówią.

Twierdzą, że zaskakująca nie jest lista ulubionych jezior olsztynian, którzy najbardziej lubią jezioro Ukiel, na drugim miejscu stawiają Skandę, a na trzecim Długie, po nim Kortowskie, Żbik i Bartążek. Dodają, że nie jest zaskoczeniem to, że najczęściej nad jeziora chodzą z dziećmi lub w towarzystwie małżonka lub partnera. Nie jest też niczym dziwnym, że odwiedzają je najczęściej latem i wiosną. Ale na tym oczywistości się kończą.

Jakiego rodzaju zbiorniki cenią sobie najbardziej? Ponad jedna trzecia ankietowanych odpowiedziała, że naturalne, pomimo tego, że najwyżej wszyscy ocenili najbardziej zagospodarowany Ukiel. Co olsztynianie najbardziej lubią robić nad jeziorami? Kąpać się? Nie – podziwiać krajobraz, spacerować i biegać, jeździć na rowerze, pływać na sprzęcie wodnym. Kąpiele, plażowanie i morsowanie umieścili na dalekim miejscu. Czego olsztynianom najbardziej brakuje nad jeziorami? Toalet.

Krzysztof Szymański

Finał sporu o cennik „wodociągów"

– Wody Polskie nie wzięły argumentów przedstawianych przez naszą spółkę – mówi prezydent Piotr Grzymowicz.

Od 2018 r. taryfy zatwierdzane są nie przez samorządy, ale Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie". Te ostatnie nie pozwalają, by ceny nadążyły za wzrostem kosztów energii, pracy czy paliw. A sytuacja spowodowała, że spółka stanęła na krawędzi bankructwa.

Wzrost o kilka groszy

Stąd decyzja o zaskarżeniu tej decyzji. – Sprawa taryfy dla PWiK Olsztyn właśnie się wyjaśniła – mówi prezydent Piotr Grzymowicz. – Wody Polskie nie wzięły argumentów przedstawianych przez naszą spółkę. Wprowadzono ustawowe rozwiązanie zakładające wzrost cen o kilka procent, w tym przypadku wychodzi to 3 gr.

Prezydent dodaje, że w tym roku przychód PWiK Olsztyn wyniesie z tego powodu zaledwie 200 tys. zł. – Brakujące środki trzeba będzie pokryć z tzw. kapitału zakładowego. Nie wiem, jak na długo to wystarczy – dodaje prezydent Grzymowicz.

PWiK Olsztyn potrzebuje pieniędzy

Przypomnijmy, że Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Olsztynie złożyło wniosek o korektę taryf, ale otrzymało odmowę. – Tym samym organ regulacyjny blokuje urealnienie cen w sytuacji radykalnej zmiany warunków ekonomicznych. Nie działa w imieniu ani na rzecz branży, a wręcz przeciwnie, dąży do jej dekapitalizacji i degradacji – tak władze spółki odniosły się do tej decyzji.

– Spółka jest na etapie wdrażania planu oszczędnościowego. Opóźnianie wydatków jest zasadą tzw. odłożonego popytu. Niezbędne wydatki tak czy inaczej będą konieczne do poniesienia w kolejnych okresach taryfowych. Należy pamiętać, że ok. 80 proc. kosztów to tzw. koszty stałe wynikające z gotowości do świadczenia usług – podkreśla Wiesław Pancer, prezes PWiK Olsztyn. – W przypadku wzrostu cen 1 m sześc. wody o złotówkę i ścieków o 2 zł Olsztyńskie Wodociągi będą miały przychód wystarczający na pokrycie bieżących rachunków wysokości ok. 15 mln zł rocznie. Zatwierdzenie stawek pozwoli na realizację inwestycji zaplanowanych w Wieloletnim Planie Modernizacji i Rozwoju Urządzeń Wodociągowych i Kanalizacyjnych.

Zdaniem władz spółki w przypadku gdy Wody Polskie będą podtrzymywać swoje stanowisko, środki z odpisów amortyzacyjnych, zamiast na odtworzenie majątku, będą przeznaczane na regulowanie bieżących wydatków. – Zadłużona spółka przy słabych wynikach finansowych oraz przy bardzo niskiej zdolności kredytowej nie będzie w stanie realizować koniecznych inwestycji, w tym sięgnąć po środki Unii Europejskiej. Środki, po które sięgaliśmy co roku, zastępowały zysk i oszczędzały budżety domowe mieszkańców Olsztyna – twierdzi prezes Pancer.

Krzysztof Szymański

REKLAMA

505 129 273

PRACA

w Nowym Życiu Olsztyna

Porady spod paragrafu

Mirosław Rogalski

Wybory parlamentarne 2023

Prezydent RP Andrzej Duda ogłosił, że 15 października w Polsce odbędą się wybory do Sejmu i Senatu. Od tego momentu ruszyła kampania określająca, zgodnie z Kodeksem wyborczym, daty poszczególnych czynności. Oto kalendarz wyborczy.

Terminy obowiązujące komitety wyborcze:

– do 28 sierpnia – zawiadomienie Państwowej Komisji Wyborczej o utworzeniu komitetu wyborczego, rejestracja komitetów wyborczych, koalicji wyborczych i komitetów wyborczych wyborców.

– od momentu zarejestrowania komitetu wyborczego zbieranie podpisów pod listami kandydatów na posłów i senatorów.

– do 28 sierpnia – powołanie okręgowych komisji wyborczych.

– do 6 września o godz. 16.00 – zgłaszanie do PKW list kandydatów na posłów oraz kandydatów na senatorów.

– do 15 września – losowanie numerów list wyborczych.

– do 5 października – podanie przez okręgowe komisje wyborcze informacji o zarejestrowanych listach kandydatów na posłów oraz zarejestrowanych kandydatach na senatorów,

– 13 października o godz. 24.00 – zakończenie kampanii wyborczej.

– 14 i 15 października – cisza wyborcza.

Terminy interesujące wyborców:

– od 1 września – składanie wniosków o wydanie zaświadczenia o prawie do głosowania w miejscu pobytu w dniu wyborów oraz o zmianę miejsca głosowania.

– do 15 września – podanie do publicznej wiadomości informacji o granicach i numerach obwodów oraz siedzibach obwodowych komisji, w tym o lokalach przystosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych, a także zgłaszanie kandydatów do pracy w obwodowych komisji wyborczych, przez pełnomocników komitetów wyborczych.

– od 30 września do ciszy wyborczej – we wszystkich środkach masowego przekazu pojawią się spoty komitetów wyborczych, a w Polskim Radiu i TVP emitowane będą bezpłatnie audycje wyborcze.

– do 25 września – powołanie obwodowych komisji wyborczych oraz podanie do publicznej wiadomości informacji o numerach i granicach obwodów głosowania utworzonych za granicą.

– do 2 października – zgłoszenie zamiaru głosowania korespondencyjnego osób, które ukończyły 60 lat oraz wyborców z niepełnosprawnością, w tym za pomocą nakładek na karty do głosowania sporządzonych w alfabecie Braille'a.

– do 2 października – zgłoszenie zamiaru skorzystania z transportu do lokalu wyborczego lub transportu powrotnego osób, które ukończyły 60 lat oraz wyborców z niepełnosprawnością w gminie, w której w dniu wyborów nie funkcjonuje gminny przewóz pasażerski.

– do 5 października – podanie do publicznej wiadomości informacji o organizacji w gminach wiejskich lub miejsko-wiejskich bezpłatnego gminnego przewozu pasażerskiego w dniu wyborów.

– do 6 października – składanie wniosków o głosowanie przez pełnomocnika osób, które ukończyły 60 lat oraz wyborców z niepełnosprawnością.

– do 10 października – składanie przez wyborców za granicą wniosków o ujęcie ich w spisie głosujących.

– do 12 października – składanie wniosków o zmianę miejsca głosowania.

– do 12 października – składanie wniosków o wydanie zaświadczenia o prawie do głosowania w miejscu pobytu w dniu wyborów.

– 15 października w godz. 7.00-21.00 – głosowanie.

Złota jesień na działce

Rodzinne Ogrody Działkowe to zielone enklawy w mieście lub na obrzeżach miast tętniące życiem od wczesnej wiosny po późną jesień. To przede wszystkim obszar, na którym można realizować swoje zamiłowania związane z uprawą warzyw, pielęgnacją krzewów i drzew, by przy okazji zaopatrzyć swoją spiżarnię w zdrowe warzywa i owoce. Właściciele działek nigdy nie mówią, że jest to miejsce wysiłku, bo w ich pojęciu to miejsce szeroko pojętej rekreacji, wymiany doświadczeń i spotkań towarzyskich. Godziny spędzone w ogrodzie to czas wypoczynku.

By tak istotnie było, działkowcy zobowiązani są do przestrzegania przepisów, zawartych w regulaminie Rodzinnych Ogrodów Działkowych. Lista ograniczeń i zabronionych czynności jest długa, a za jej złamanie mogą grozić kary.

Między innymi w ROD zabronione jest prowadzenie działalności zarobkowej, zamieszkiwanie na działce, budowanie urządzeń niebędących infrastrukturą ogrodową, a także uprawianie konopi, maku i innych tego typu roślin. Kolejne paragrafy mówią o zakłócaniu spokoju, gromadzeniu odpadów, które obniżają walory działek, spalaniu pozostałości roślinnych, stałym utrzymywaniu psów i kotów oraz wjeżdżaniu na teren samochodem. Gdy ktoś nagminnie nie stosuje się do tych zasad, zarząd ROD może wypowiedzieć umowę dzierżawy działki. Za złamanie niektórych przepisów można zasłużyć na karę grzywny (od 20 do 5000 zł), a w skrajnych przypadkach (np. uprawa zakazanych roślin) nawet karę aresztu lub ograniczenia wolności. Jak dużą karę otrzyma niesforny działkowicz, zależy od indywidualnej oceny sytuacji przez policję.

Prawo do chowu zwierząt w mieście

W połowie XX wieku, gdy po wojnie w Olsztynie brakowało wszystkiego, na obrzeżach miasta kwitła produkcja mięsa, mleka i jaj. Z tamtych lat pochodzi opowieść o kozie, która na Zatorze przywiozła rodzina kolejarska z Białegostoku. Z właścicielką spacerowała po całej dzielnicy, a w poszukiwaniu zielonego często odwiedzała koński rynek. Przy ulicy Jagiellończyka pan hodował kaczki, które karmił rzęsą z pobliskiego stawu. Jego sąsiadka upodobała sobie nioski. Za zieleninę wywdzięczała się jajkami. W przydomowych chlewikach odbywały się świniobicia, po których dostawcy poobiadowych zlewek zajadali się pyszną kaszanką.

W maju 1957 roku Miejska Rada Narodowa w Olsztynie uchwaliła zakaz hodowli świń, krów, drobiu i zwierząt futerkowych. Przepis nie był w pełni respektowany. Nadal w wielu miejscach usłyszeć można było chrumkanie warchlaków, gdakanie i pianie drobiu.

Z niechęcią rezygnowali z chowu mieszkańcy Dajtek, Tracka, Likus i Gutkowa. Tam przez lata pokutowały gospodarskie nawyki. Pewna gospodyni jeszcze w XXI wieku nadal trzymała nioski rasy Leghorn, liliputki i zielononóżki. Uważała, że barwne kury i koguty to ptactwo domowe, tak jak gołębie, kanarki i papugi. Nie tak dawno, bo kilka lat temu straż miejska w tej sprawie była bezradna. Hodowczynię „miejskiego" drobiu zniechęcił dopiero podatek od kur. Dwa lub trzy lata temu pojawiła się plotka, że opłaty wprowadzone w czerwcu 1968 roku, nadal obowiązują właścicieli niosek zarówno na wsi, jak i w miastach. Zdaniem ministra finansów wszyscy bez wyjątku mieli płacić haracz od zysku z chowu lub wylęgu drobiu. Po czasie powołano się na rozporządzenie ministra rolnictwa z 2006 roku mówiące, że bez rejestracji hodować można do 350 niosek i opłata dotyczy jedynie dużych kurników. Miejskie kury odetchnęły z ulgą. Czy nadal grzebią gdzieś na podmiejskich podwórkach?

Mandat za elektrośmieci

Elektrośmieci to nie tylko stare telefony komórkowe, przestarzałe telewizory i radioodbiorniki, zużywające dużo energii pralki i lodówki, ale także żarówki, świetlówki, baterie, LEDy i latarki. Te mające sporo lat starocie podlegają utylizacji zgodnie z ustawą o zużytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym z 2015 roku. Wskazuje ona sposób pozbywania się elektrośmieci. Najmniej problematyczne są najmniejsze z nich, czyli żarówki, świetlówki i baterie. Pojemniki do ich wyrzucania można spotkać w sklepach, a przede wszystkim w marketach. Z większymi sprzętami jak lodówki lub telewizory bywa problem, ale jest możliwość bezpłatnego odbioru tych odpadów bezpośrednio z domu.

Elektroodpady, podobnie jak plastik, są zabójcze dla środowiska, naszpikowane groźnymi dla zdrowia i życia pierwiastkami o długim okresie rozkładu. Niestety sporo osób nie próbuje pozbyć się uciążliwych śmieci w zgodzie z literą prawa. Przypomnieć warto, że takie nieodpowiedzialne obchodzenie się z elektrośmieciami jest karane. Za niewłaściwe pozbywanie się elektroodpadów należy się mandat od 20 zł do nawet 5 tysięcy. Na ukaranie zasługuje plastikowa reklamówka pełna szklanych butelek wrzucona razem z nimi do pojemnika na szkło. To samo dotyczy opakowanych bioodpadów. Wysoka kara grozi za wrzucenie telewizora do kontenera na zmieszane odpady. A przecież są specjalne miejsca, do których możemy elektrośmieci odstawić. W Olsztynie Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych mieści się przy ulicy Towarowej. Tel. 530 540 141. Ponadto przez mobilny PSZOK od września w osiedlach, zgodnie z harmonogramem odbierane będą odpady problemowe.

Dowcipy na każdą okazję :) :) :)

Przychodzi kobieta do apteki i pyta:
– Macie jakiś naprawdę skuteczny środek na odchudzanie?
– Tak. Plastry.
– A gdzie się je przykleja?
– Na usta.

– Cześć! Słyszałem, że pracujesz na poczcie.
– Tak. Stempluję listy.
– I nie nudzi się to?
– Nie, przecież codziennie na stemplu jest inna data.

Młoda kobieta dowiedziała się, że jest w ciąży i płacze:
– Ale ja nie jestem gotowa, żeby mieć dziecko. Nie mam pracy, męża, nawet domu.
Nagle wpadła na genialny pomysł:
– A może to nie moje?

Do pewnego kapitana statku, będącego już prawie na emeryturze, dorwała się pewna dziennikarka. Przeprowadzając z nim wywiad, zadała pytanie:
– Kiedy pan przeżył największą burzę?
Kapitan zamilkł, ale widać po oczach, że rozpamiętuje swoje życie wilka morskiego. W końcu rzecze:
– To było zaraz po ślubie. Jak splunąłem w domu na dywan.

Podczas szkolenia zrzucono z samolotu grupkę spadochroniarzy. Nagle jeden krzyczy:
– Pomóżcie! Mój spadochron się nie otwiera.
– Czemu wrzeszczysz? Przecież to tylko szkolenie.

Lekarz rozmawia z pacjentem – nałogowym palaczem.
– Czy nie może pan obejść się bez papierosów? Czy sprawiają panu aż taką przyjemność?
– Oczywiście. Ilekroć zapalę, teściowa wychodzi z pokoju.

Spotykają się dwaj koledzy.
– Słuchaj stary, wracam wczoraj do domu, otwieram szafę, a tam goły facet!
– Zdarza się tak w małżeństwach...
– Ale ja nie jestem żonaty!

Do dyżurnego lekarza w klinice położniczej przychodzi licealistka i pyta:
– Czy mogłabym na godzinę wypożyczyć noworodka?
– Po co?
– Chciałabym tylko kogoś nastraszyć...

Wybrał: AZB

Horoskop dla wybranych

BARAN 21.03-20.04
Odzyskasz wreszcie pełną kontrolę nad swoimi sprawami zawodowymi. Znajdziesz czas i energię, by zrobić coś, na czym szczególnie Ci zależy. Nie zmarnuj tej szansy, bo może się nie powtórzyć.

BYK 21.04-20.05
Tam, gdzie się zupełnie tego nie spodziewasz, pojawi się konkurencja, która może nieco pomieszać Ci szyki. Nie doprowadzaj jednak do konfrontacji, wszystko się ułoży i rozwiąże pomyślnie samo.

BLIŹNIĘTA 21.05-21.06
Od kondycji fizycznej będzie zależeć Twoje zdrowie psychiczne. Pojawi się nieuzasadniona zazdrość i wymówki. Uważaj, by nie doprowadziły do nieodwracalnych zmian w swoim życiu.

RAK 22.06-22.07
Uda Ci się dogadać z szefem w jakiejś ważnej dla Ciebie sprawie. Twoje pomysły będą robić na wszystkich wrażenie. Pisany jest Ci sukces, pomimo zazdrości współpracowników i znajomych.

LEW 23.07-23.08
W sprawach zawodowych zrobisz więcej, niż myślisz. Wykorzystaj okazję podniesienia swoich kwalifikacji, da to ożywczy impuls Twojej karierze. Pamiętaj, że zawsze warto inwestować w siebie.

PANNA 24.08-23.09
Krótkie spotkanie będzie mieć interesujące następstwa. Trzeba będzie oderwać się od spraw, które Cię krępowały i rozpocząć nowy rozdział. Bliska osoba będzie oczekiwać wyjaśnień.

WAGA 24.09-23.10
Niespodziewanie znajdziesz jakieś nowe źródło zarobkowania. Bywaj jak najwięcej w towarzystwie znanych Ci osób. Spotkasz teraz ludzi, z którymi możesz zrobić duże pieniądze. Wszystko legalnie.

SKORPION 24.10-22.11
Przygotuj się na ewentualne zmiany planów. Nie osądzaj jednak niczego, zanim rzecz nie zostanie skończona. Lepiej nie podejmuj przełomowych decyzji. Najważniejsze, że uda Ci się pokonać trudności.

STRZELEC 23.11-21.12
Pogodzisz się z osobą, na której naprawdę Ci zależy. Wszystko, co teraz razem postanowicie i obiecacie sobie, spełni się w bardzo bliskiej przyszłości. Warto więc wyciągnąć rękę i zrobić pierwszy krok.

KOZIOROŻEC 22.12-20.01
Twoje postępowanie może wywołać mimowolne reakcje innych przeciw Tobie. Nie obwiniaj jednak się za to. Żeby wszystko szło gładko, trzeba wprowadzić jakiś element ożywienia w życiu codziennym.

WODNIK 21.01-19.02
Nie pozwól, by ktoś, kto jest od Ciebie w jakiś sposób uzależniony, cierpiał z Twojego powodu. Chęć, aby dopiąć swego, nie może stanowić żadnego usprawiedliwienia. Teraz i w przyszłości.

RYBY 20.02-20.03
Pojawią się zdarzenia elektryzujące i ekscytujące, ale możesz myśleć, że nie są one dla Ciebie. Nic podobnego! Wykorzystaj nowe szanse. Nie rób jednak niczego na siłę i nie ulegaj emocjom.

AZB

Redakcja zastrzega sobie prawo do unieważnienia horoskopu, bez podania przyczyn!

Frykasy Andrzeja

Ziemniaki przez niektórych uważane są za małowartościowe i tuczące. W rzeczywistości zawierają niewiele kalorii, za to dużo składników mineralnych i witamin oraz błonnika i białka. Najsmaczniejsze i najzdrowsze są te świeżo wykopane, gotowane w mundurkach lub pieczone w folii. Dzięki temu zachowają najwięcej witamin i składników mineralnych. Ziemniaki są warzywem, które wspaniale nadaje się na grilla. Można je opiekać zawijając w folię aluminiową samodzielnie lub z różnymi dodatkami. W całości, pokrojone w plastry, wydrążone, nadziewane mięsem, kiełbasą, serem, z dodatkiem innych warzyw oraz ziół. Niezapomniany smak mają ziemniaki pieczone w żarze ogniska. Dzisiaj proponuję jedną z wersji ziemniaków faszerowanych.

Ziemniaki z farszem

Składniki: ziemniaki, boczek, plastry żółtego sera, zielona pietruszka, cebula, przyprawy.

Ziemniaki obieramy ze skórki, kroimy na pół i delikatnie wydrążamy (najlepiej małą łyżeczką). Musimy je potem lekko obgotować w osolonej wodzie. W tym czasie przygotowujemy farsz. Boczek kroimy w drobną kostkę i przesmażamy z pokrojonymi pieczarkami i cebulą, doprawiając przyprawami, na końcu dodajemy posiekaną zieloną pietruszkę. Tak przygotowanym farszem napełniamy połówki ziemniaków, składamy je wkładając w środek plaster żółtego sera, zawijamy w plastry boczku a następnie w folię i układamy na grillu.

Czas pieczenia zależy od wielkości potraw i rozgrzania grilla (pamiętajmy, że nie może to być ogień, tylko żar), więc najlepiej sprawdzać widelcem co jakiś czas. Sukces kulinarny gwarantowany. Życzę więc wszystkim smacznego i wyruszam na poszukiwania kolejnych kulinarnych pomysłów.

Wasz degustator:
Andrzej Zb. Brzozowski

Szykujcie formę na VII Ukiel Olsztyn Półmaraton

17 września czeka nas prawdziwe święto biegania. VII edycja Ukiel Olsztyn Półmaratonu zbliża się wielkimi krokami. Emocji, skądinąd jak co roku, na pewno nie zabraknie!

Podczas wakacji Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olsztynie przygotował szereg atrakcji, z których większość odbyła i odbędzie się na terenie CRS Ukiel. Jednakże przedsięwzięciem, które cieszy się największym zainteresowaniem, jest odbywający się we wrześniu Ukiel Olsztyn Półmaraton.

O tym, że olsztynianie potrafią biegać na najwyższym poziomie przekonaliśmy się w ubiegłym roku, gdy Aleksandra Lisowska jako pierwsza Polka w historii zdobyła złoty medal mistrzostw Europy w maratonie. Sukces pani Aleksandry, która w Monachium 42 km 195 m przebiegła w 2:28,36 z pewnością zmotywował niejednego mieszkańca Warmii i Mazur do założenia butów sportowych i poprawienia swojej formy biegowej. Okazją do sprawdzenia się będzie VII Alior Bank Ukiel Olsztyn Półmaraton. 17 września setki amatorów najprostszej formy ruchu, jak co roku, stanie na starcie niniejszego biegu, by zmierzyć się z ponad 21-kilometrową trasą. Ci, którzy stwierdzą, że jest to dla nich zbyt wymagający dystans, będą mogli wziąć udział w biegu na 5 km. Ale biegowe atrakcje będą trwały już od samego rano, bo przed biegiem głównym odbędą się generujące nie mniejsze emocje wyścigi dzieci w wieku od 1 do 16 lat!

Start i meta półmaratonu, wzorem poprzednich lat, znajdzie się w centralnym punkcie CRS Ukiel. Długość trasy to 21,1 km (będzie ona oznakowana co kilometr), a to oznacza, że biegacze pokonają jedną pętlę wokół jeziora Ukiel.

Jeżeli chodzi o trasę, to zawodnicy i zawodniczki będą biegli po nawierzchni mieszanej – utwardzonej nawierzchni szutrowej, ścieżkach leśnych, nawierzchni asfaltowej i polbruku. Podczas biegu na trasie znajdą się minimum dwie strefy bufetowe.

Startujący będą klasyfikowani w dziesięciu kategoriach wiekowych. Poza tym – zarówno pośród kobiet, jak i mężczyzn – zostaną wyłonieni najlepsi olsztynianie. Tradycyjnie oprócz głównego dystansu odbędą się biegi towarzyszące dla dzieci z podziałem na kategorie wiekowe: do lat 7 (ok. 200 m), 8-10 lat (ok. 300 m), 11-13 lat (ok. 400 m) oraz 14-16 lat (ok. 800 m).

Zapisy na VI Ukiel Olsztyn Półmaraton w formie internetowej trwają do 11 września. Warto również podkreślić, że na najlepszych zawodników i zawodniczki czekają zarówno statuetki, jak i nagrody finansowe.